Nr. 326. Lwów, Sobota dnia 25. Listopada 1905. Rok XXIII.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 28 m.
Dziś: Katarzyny Panny.	Joana Mył.			Zachód słońca o 4 g. 07 m.
Jutro: A. 24 po Św. Konrada.	N. 23 po Sosz. Hł. 6.			Barometr. 703. Pochmurno.
Pojutrze: Walerjana i Wirgil.	Fyłypa Ap-			

Reforma wyborcza na Sejmie.

Posiedzenie wieczorne.

Przed Sejmem i w Sejmie.

Przeciągające ulicą Chorążczyzny i innemi ulicami oddziały wojska uzbrojonego od stóp do głowy, oznajmiły nawet tym, którzy o tem nie wiedzieli, że w Sejmie toczy się dyskusja nad reformą wyborczą. Przed gmachem sejmowym tłumy ludzi ciekawych i tych co przyszli robić polityczny spacer demonstracyjny i zadokumentować swoją nieobecność w Sejmie w tenczas, kiedy się tam frymarczy prawami ludu.

Bo frymarką i jarmarkiem wstrętnym były te wczorajsze zgromadzenia w kuloarach sejmowych i konszachty, z których urywkowe padają słowa „kompromis" — „niema kompromisu!" Już coraz jawniejszą rzeczą stało się, że Wojciech Dzieduszycki przywiózł panom polskim hjobową wieść, że rząd nie usankcjonuje ustawy o opłatach szynkarskich, jeżeli Sejm nie da reformy wyborczej w postaci piątej kurji. Stąd ten popłoch w sferach stańczykowskich, tem większy, że Wojciech Dzieduszycki do tego się stopnia zaangażował, iż w razie opornego stanowiska Sejmu zagroził złożeniem prezesury Koła polskiego.

Wstyd doprawdy i hańba! Oto znowu rząd centralny wiedeński staje się częściowym przynajmniej dobrodziejem upośledzonych politycznie klas i oto znowu panowie, jeżeli nawet dadzą piątą kurję, to pod naciskiem, nie z własnej woli, ale na żądanie władz centralnych!

Mówi profesor ekonomji!

P. Milewski jest profesorem ekonomji politycznej i płynnym mówcą. Z pierwszego tytułu wyciągnął przeciw powszechnemu głosowaniu aż starego Arystotelesa, z drugiego tytułu—mówił bardzo długo i retorycznie skończoną formą. Rozróżniał powszechność reprezentacji od powszechności głosowania. Reprezentowane być powinny, zdaniem mowcy, wszystkie klasy społeczne, ale nie można dawać powszechnego głosowania analfabetom. Stronnictwa niemieckie, które chcą powszechnego głosowania, blagują tylko, bo podstawą ilości posłów powinna być liczba ludności, a one tego nie chcą. Idea równości odnosi się, zdaniem mowcy, tylko do równości wobec Boga, równości między ludźmi niema. Biorąc asumpt z tego rzekomego braku równości, począł mowca wysławiać szlachtę i zachęcony widać ogólnym poklaskiem szlachciców, zaryzykował prowokujące wprost twierdzenie: „s z l a c h t a l a ł a k r e w s w o j ą n i e w o b r o n i e p r z y w i l e j ó w , a l e d l a d o b r a n a r o d u".

Burza!

Było właśnie po godzinie 8 wieczorem, gdy profesor ekonomji wygłosił te słowa kłamliwe, którym cała historja szlachetczyzny przeczy odgłosem hańby i samolubstwa:

„Szlachta lała krew nie w obronie przywilejów!"

Zaledwie wyrazy te padły na salę, gdy silny młody gwar z galerji huknął z całej siły:

— K ł a m s t w o !

Równocześnie z głównej galerji i z galerji prawej sypnął się na salę sejmową prawdziwy deszcz czerwonych karteczek, na których wydrukowano:

„P r e c z z p r z y w i l e j a m i ! N i e c h ż y j e p o w s z e c h n e , r ó w n e , b e z p o ś r e d n i e , t a j n e p r a w o g ł o s o w a n i a !"

Powstała formalna burza na galerji, krzyczano ze wszystkich sił: „hańba wam!" „kłamcy", „precz z takim Sejmem" „precz z kliką samolubną!"

Tymczasem na dole zapanowała konsternacja, szlachcice pogłupieli, a na galerji gwar i okrzyki trwały dobrą chwilę. Ktoś nawet zaczął przemawiać.

M a r s z a ł e k, stukając trzykrotnie laską: Wzywam galerję, aby się natychmiast uspokoiła, gdyż zarządzę opróżnienie!

G ł o s y: „hańba wam kłamcy". (Gwar wzmaga się — cała podłoga sali zasypana czerwonemi kartkami)

M a r s z a ł e k: Wzywam po raz drugi do spokoju!

G ł o s y: Precz ze Sejmem przywilejów!

M a r s z a ł e k, silnym głosem, który jednak ginie w gwarze: Z a w i e s z a m p o s i e d z e n i e c e l e m o p r ó ż n i e n i a g a l e r j i.

Zakotłowało na sali, hałas zaś na galerji doszedł do kulminacyjnego punktu. Drugi jakiś mowca począł perorować, a tymczasem szlachcice opamiętali się i poczęli miotać obelgi w stronę galerji. Posłowie C i e ń s k i, M ę c i ń s k i wołają: d r a b y, h o ł o t a!

Hr. T a r n o w s k i Z d z i s ł a w: Opryszki!

P. S t a p i ń s k i: Ostrożnie, panie hrabio!

P. B r y k c z y ń s k i do Stapińskiego: Otóż są ci, których chcecie wprowadzić do Sejmu.

P. S t a p i ń s k i: I o to doszli już nawet pod dach wasz — tak pójdą dalej!

W tej chwili poczęto wołać z galerji: brawo Stapiński! i odezwały się burzliwe oklaski na cześć posła ludowego.

D a w i d A b r a h a m o w i c z: Napędzić tę hołotę.

B a d e n i K a ź m.: Tylko stąd nie ustępujmy!

S t a d n i c k i (do Stapińskiego): Pan sprowadziłeś tutaj tę hołotę!

Po zawieszeniu posiedzenia gwar zapanował niepodzielnie pod cichym dotąd dachem sejmowym. Galerje się nie ruszały, posłowie powychodzili na korytarz i grupami rozprawiali żywo o wypadkach. Zdenerwowanie zwiększyło się jeszcze na wiadomość, że przed sejmem przemawiają przygodni mowcy do tłumu. Najciekawsi byli demokraci, biadając płaczliwie nad tem, że zajście to utrudni znacznie stanowisko p. Rottera, który miał przemawiać za powszechnem głosowaniem.

Gdy gwar nie ustawał, udał się p. Stapiński na galerję, a wytłumaczywszy, że demonstracja uczyniła już swoje i wykazała, że „dach sejmowy przestał już być spokojny nad głową", nakłonił do spokoju.

Spokój trwał blisko godzinę, a mimo to marszałek nie otwierał posiedzenia, ani nie zarządzał opróżnienia galerji. Wreszcie po tej długiej pauzie, poczęto galerje opróżniać, co się działo w zupełnym spokoju, na zapewnienie marszałka, że opróżnienie nastąpi tylko na kwadrans, poczem znowu publiczność na galerję zostanie wpuszczoną.

Dokończył sobie tedy p. Milewski swego przemówienia, oświadczając się za wnioskami większości.

Mowa p. Rottera.

Narzekania kolegów p. Rottera były płonne, bo mowca ten ani na chwilę nie stracił werwy i kontenansu, ale wniosek większości komisji administracyjnej nazwał wprost prowokacją tych warstw ludności, które się tego prawa domagają. Bo wszakże komisja administracyjna nic nie daje, — nad wnioskiem Stapińskiego o powszechne głosowanie przeszła komisja bez zastanowienia do porządku dziennego, nad wnioskiem Oleśnickiego zastanawiała się i także przeszła nad nim do porządku dziennego, nad wnioskami demokracji zastanawiano się długo i także... do porządku dziennego.

Mowca wykazywał potrzebę powszechnego i równego prawa wyborczego, a przynajmniej piątej kurji do Sejmu, która stałaby się krajową pralnią brudów krajowych. Polemizował z twierdzeniami, że przez piątą kurję obniży się powaga obrad sejmowych. Ale ta obecna powaga to tylko duszność atmosfery politycznej i spokój człowieka dobrze odzianego i odżywianego.

W ciągu swego przemówienia, wielokrotnie oklaskiwanego, poruszył p. Rotter sprawę „czaszek szlacheckich", o których w formie cytatu z broszury Szumana mówił p. Stapiński na zgromadzeniu przed dwoma tygodniami. Z „czaszek" tych w kombinacji z brukiem warszawskim robi obecnie „Czas" krakowski legendę i zarzuca także mowcy niepiękne rzeczy. P. Stapiński — mówił mowca — wyjaśnił nam tu, że co do czaszek szlacheckich nie ma tak bardzo morderczych zamiarów, ale ten „Czas" krakowski, który zawsze stoi, często się cofa, a nigdy naprzód nie postępuje, winien pamiętać, że słowa p. Stapińskiego nie zaszkodziły czaszkom szlacheckim, ale żleby było, gdyby zaszkodziły ich... mózgom.

W końcu oświadczył mowca, że głosować będzie za wnioskami lewicy, z tą zmianą, iż zamiast pośrednich wyborów, które utrzymuje lewica, p. Rotter żąda bezpośrednich.

Francuski straszak.

Były namiestnik hr. P i n i ń s k i zabierał czas strasząc i tak już przestraszonych szlachciców przykładem, że niby Francja źle wychodzi na powszechnem głosowaniu. Zresztą oświadczył mowca, że społeczeństwo nasze nie dojrzało jeszcze do powszechnego prawa głosowania, i stanął po stronie większości.

Mowa p. Stapińskiego.

Długoby nam trzeba czekać — zaczął p. Stapiński — bardzo długo, ażeby ta wysoka izba zdecydowała się na rozszerzenie praw wyborczych. Wiem, że dążenie nasze idzie na obalenie tego, co panowie chcecie konserwować, wiem, że większość tej wysokiej izby ani odrobiny na rzecz rozszerzenia praw wyborczych dobrowolnie nie uczyni, mimo to jednak stawiamy postulat powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Wierzymy bowiem, że aczkolwiek obecnie większość nie ma jeszcze przymusu w tym względzie, to jednak ten przymus rychło nadejdzie i dać będziecie musieli to, czego dać nie chcecie dobrowolnie, nie chcecie zrobić tego, co dziś jeszcze zrobić możecie z honorem.

Stawiamy ten postulat, nie dlatego, że go gdzie indziej stawiają, ale dlatego, że jesteśmy przeświadczeni, iż to postulat sprawiedliwy, po spełnieniu jego lud otrzyma należne mu w społeczeństwie stanowisko. Bo jest niesprawiedliwą a nawet wprost nieprzyzwoitą rzeczą, aby w chwili, gdy się stwierdza, że cały prawie ciężar utrzymania spada na ludność płacącą pośrednie podatki, usuwać ludność roboczą od współudziału w kontroli, na co i jak się te pieniądze wydaje.

W dalszym ciągu uzasadniał mowca w sposób rzeczowy i poważny, a silny, postulat powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania i przeprowadził gruntowną polemikę ze stanowiskiem większości komisji.

Musimy zaś tem natarczywiej domagać się tego prawa obecnie, gdyż nie chcemy, aby lud

nasz lgnął sercem do Wiednia i tam sprawiedliwości szukał. Panowie polscy już w Wiedniu wystąpili przeciwko rozszerzeniu prawa wyborczego, a obecne sprawozdanie komisji administracyjnej jest bezwstydną prowokacją ludu. Spodziewać się należy, że demokracja zaprotestuje przeciwko temu pogardliwemu i lekceważącemu traktowaniu ludu w sprawozdaniu komisyjnem. Mowca poświęcił mu specjalną uwagę i wykazał liczne nonsensa, nieprawdziwości, któremi jest ono naszpikowane, oraz całą małoduszność klasy, której ono jest własnością.

Charakterystycznem w stanowisku większości jest wzajemne podszczuwanie jednych klas przeciwko drugim, a to samo, co się mówi o wsiach, powiedziała komisja także przeciwko miastom.

We Wiedniu zanosi się na większą reformę wyborczą. Lud czekał abyście wy, panowie, dali mu to prawo, a jeżeli dać nie chcecie, to nie dziwcie się, że ten lud musi się oglądać na Wiedeń.

Apeluje się do nas ze względów narodowych, abyśmy byli przeciwni powszechnemu głosowaniu. Sprawa narodowa nie wymaga krzywdy ludu. Bez równości i braterstwa nie uzyskamy wolności. W imię tych ideałów przyświecających ludowi, jesteśmy za powszechnem głosowaniem. (Burzliwe oklaski z galerji).

Na tem o godz. 1 m. 30 w nocy zamknął marszałek posiedzenie.

„Dokumentne“ ubijanie.

Kilka formalności na początku wczorajszego posiedzenia sejmowego stanowiło rodzaj wytchnienia w kampanji nad rozszerzeniem prawa wyborczego. Po odczytaniu kilku petycji i interpelacji p. Krempy w sprawie bezprawnego postępowania starosty w Tarnobrzegu, począł p. Kozłowski na wszystkie możliwe sposoby, nie wyłączając historycznych wywodów, ubijać powszechne głosowanie, a w szczególności piątą kurję. Mowca byłby za nadaniem prawa wyborczego izbom robotniczym, kółkom rolniczym etc.

Historja na usługach.

Na wywody mowców większości, popisujących się historją, odpowiedział dr. Rutowski również historycznym wywodem. Mówiono tu o konstytucji 3 maja, rzekł p. Rutowski, a jednak konstytucja ta dowodzi, że brakło nam wówczas czasu na głębsze reformy, żeśmy robili wszystko połowicznie. Mówiono o kodeksie Andrzeja Zamoyskiego, ale zapomniano powiedzieć, że kodeks ten został na dziedzińcu sejmowym spalony, a szlachta oświadczyła: „chcemy, eby ten kodeks na zawsze był spalony.“

Robiliśmy wszystko z patrjotyzmu, a jednak ja studjując w archiwach wiedeńskich i w archiwum namiestnictwa lwowskiego, zadałem sobie pytanie, jak się to stało, że chłop, do którego szlachta zawsze z taką miłością się odnosiła, stanął wrogo przeciwko Polsce, że chłop ten tak łatwo stał się cesarskim. Nie jest to niestety przypadek, bo oto gdy cesarz Leopold II. będąc w r. 1791 w Weronie dowiedział się o konstytucji 3 maja i polecił hofratom swoim zbadać, gdzie jest chłopu lepiej, w Rzeczypospolitej czy w Austrji, odpowiedź bezstronna wypadła, że... w Austrji lepiej. To jest smutne i tragiczne, że dopiero rząd obcy i wrogi zajął się chłopem i zniósł cały szereg niesprawiedliwych ciężarów. I oto już w czasie powstania Kościuszkowskiego nie tylko żandarmi, ale i chłopi strzegli granicy galicyjskiej — już wtedy nazywało się... *„der Bauer wacht!“*

W kilkadziesiąt lat później znowu patrjoci z Wersalu, Paryża, Poitiers mówili głośno: „trzeba chłopa przytulić!“, ale w kraju, jak mówią akta stanowe, najlepsi nawet ludzie jak Kraiński, Wasilewski robili za mało — trzeba było ostrzej wystąpić, choćby się nawet za to do kozy przyszło dostać. Trzeba przeczytać te książki, któremi tutaj rzucał p. Kozłowski, aby się przekonać, że najlepsi nawet ludzie nie stanęli na wysokości zadania, że wszystko robiło się zapóźno.

I potem żyliśmy ciągle w iluzjach. W 63. roku zdawało się, że wystarcza „złota hramota“, aby ruszyć masy ludowe. Dopiero trochę autonomji i trochę życia publicznego wystarczyło dla znacznego złagodzenia przeciwieństw.

Cała dalej historja tego Sejmu uczy, że era autonomiczna nie została należycie wyzyskaną, że każdy krok na drodze postępu spotykał się tutaj z gwałtowną opozycją większości. Dziś przyszła chwila, kiedy nie należało wiele badać, ale robić to, co ta chwila dyktuje, bo przyjść mogą inne czynniki, które zrobią to samo, ale mimo i bez nas.

Tymczasem u nas wysilają się uczeni mowcy na historyczne nawet wykazanie czegoś, co nie jest. Udowadniano nawet, że Japonja tylko dla te go odniosła zwycięstwo... że nie miała powszechnego głosowania!

Stanowisko większości, zmieniane wielokrotnie, dąży do tego, aby Wydział krajowy rozpoczął badania. Ale od tych badań — panowie możecie zginąć, bo lepiej dać bez dat statystycznych i badań, aniżeli na podstawie tych dat dać przekonanie o swojem samolubstwie i wyzysku politycznym. Na zakończenie odczytał mowca rezolucję za rozszerzeniem prawa wyborczego, uchwaloną onegdaj przez Radę miejską.

Złoty most.

Ostatecznie hr. Wojciech Dzieduszycki, który zabrał głos po p. Rutowskim, spróbował zbudować złoty most dla bezwzględnego stanowiska większości, stawiając następującą rezolucję:

„Sejm utrzymując zasadę reprezentacji kurjalnej, a dążąc do odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności, prawa tego dotychczas nie posiadające, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów, zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych — poleca Wydziałowi kraj., ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materjały i najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy powyższe zasady uwzględniający“.

Rezolucja ta różni się od wniosku większości o tyle, że zamiast ściślej dyrektywy co do „robotników ukwalifikowanych“, daje Wydziałowi krajowemu możność rozpatrywania „rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności, prawa tego dotychczas nie posiadające“ oczywiście ze wszystkiemi zastrzeżeniami większości. Donioslość tego leży w tem, że nie jest ewentualnie wykluczona piąta kurja.

Wniosek p. Dzieduszyckiego, powzięty z natchnienia rządowego w kombinacji ze stanowiskiem większości był kulminacyjnym punktem obecnej debaty wyborczej, poczem wobec pewności, że wniosek ten zostanie uchwalony, cała dyskusja stała się więcej jałowa.

Przed zamknięciem dyskusji.

Przemawiał następnie z zapałem p. Łazarski, broniąc stanowiska mniejszości demokratycznej i wykazując potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego.

Ludwik Stasiak. 19)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Ze wszystkiego widzę, że całą duszą do niego przywiązana.
— Oświadczył się?
— Zdaje się, że nie.
— Zatem małżeństwo nie jest rzeczą postanowioną?
— Niby nie.
— No to zróbcie, żeby było rzeczą postanowioną.
— Jakto?
— Pytacie się? Wobec tego, że dziewczyna grosza posagu nie ma, że konkurenta na lekarstwo nie ma, że za kilka lat zjawi się straszne widmo staropanieństwa — wobec tego wszystkiego idźcież wszyscy, pokłońcie się Grabkowi — pocałujcie go w rękę i proście, aby sobie zabrał Zośkę! Zrozumieliście?!

Argumenty ciotki wtłoczyły na chwilę w głąb na ustach wiszące słowa, ciszę przerwał radca.

— No dobrze, ale cóż będzie, jeśli oni przy sztuce i laurach nie będą mieli co jeść?
— To znajdą chleb ni przy sztuce i nie przy laurach, ale przy czem innem.
— Jakto?
— Nie rozumiesz mię, bracie? Panna bez posagu, bez konkurentów, słowem biedna panna powinna przedewszystkiem znaleść męża. Jeśli idzie o karjerę, szukać jej będą obydwoje. Znajdą chleb, bo znaleść muszą. Naprzód mąż, a nie karjera. Za dużo chwytać dwie sroki za ogon, niechże złapie tę, którą złapać łatwiej, to jest męża. Grabek, jak mówicie, jest uczciwym, uczciwy zaś człowiek kochanej żonie z głodu zginąć nie da.
— Ale zawód ich zagłodzi.
— Bądź spokojny, porzuci go, znajdzie inny zawód. Zajrzy głód w dom, warjackie marzenia jako śnieg stają, Grabka los zmusi, aby zostal urzędnikiem rady powiatowej lub buchalterem przytramwaju. Zmusi go żona, zmusi go dziecko...
— No — na dwoje babka wróży. Albo zostanie buchalterem, albo w łeb sobie strzeli.
— Uczciwi ludzie, mający żonę i dziecko, w łeb sobie nie strzelają. Żyją, bo żyć muszą. Znam ludzkie dusze, patrzałam na życie nieszczęśliwych ludzi. To się tak łatwo mówi strzelić sobie w łeb. Radaby dusza do raju, radby sobie niejeden biedak w ciemię kulę wsadzić, śmieje się do niego powrózek na krzywej gałęzi — honor i sumienie zagradza drogę do ciszy — poczciwy żyć musi...

Przemówienie ciotki zrobiło na sejmie rodzinnym ogromne wrażenie.

— Jużci prawda, że najpierw starać się trzeba o chleb, a potem o nóż.
— Tak jest. Ciocia Lola ma słuszność. Przed młodym, zdrowym człowiekiem przyszłość otwarta. Nie będzie się mu wiodło przy sztuce, może być kalkulantem w handlu, oglądaczem bydła, lub rewidentem od kotłów parowych.

Jednego tylko radcę, ojca Zosi, nie zdołały argumenty cioci Loli przekonać. Nie polemizował jednak z resztą towarzystwa, załamał tylko ręce i powtarzał.

— Bo, gdyby Zosia miała w czem wybierać! Gdyby miała! Ale nie ma!

W stołowym pokoju służąca talerzami od dłuższego czasu dzwoniła, przerwano więc narady rodzinne uchwałą, która brzmiała: dać Zośkę Grabkowi. A jako w wielkim świecie do stołu strój zwykły na uroczysty się zmienia, tak do obiadu, na którym miał być Grabek, rodzina pana radcy zmieniła nie stroje, lecz — miny. Zniknęło z nich pytanie, krytyka, zwątpienie, żal, — małomiejska dotąd rozmowa na wysoki estetyzm nastrojona. Ze względu, że artysta przy obiedzie siedzi, każdy z uczestników wszystkie wiadomości o kulturze świata na pomoc przywołał, każdy przypomina sobie, co w ciągu ostatnich lat dwudziestu o malarstwie i rzeźbiarstwie w dziennikach wyczytał, śród brzęku widelców słychać estetyczne aforyzmy.

— Mówcie państwo, co chcecie — mówił stryjcio sędzia — porównanie Rafaela z Buonarottim na niekorzyść tego ostatniego wypada. Michał Anioł ma siłę, siła jednak jego, to nie artyzm, lecz zwierzęca brutalność.

— Artystom renesansu brak tego, co w nowożytnych czasach nazywamy ideowym pomysłem. Obraz powinien przemawiać nietylko arkanami techniki, ale i tendencją — mówił stryjcio weterynarz, który był człowiekiem wysokiej kompetencji, jeśli szło o pyskową zarazę u cieląt.

— Jakiż cudowny pomysł ma obraz Neuville'a, zatytułowany „Ostatni Nabój“ — rzekł wujcio sędzia, który widział obraz Neuville'a odbity na pudełku szwedzkich zapałek.

— Nie pojmuję zupełnie secesji. To nie odrodzenie, lecz zwyrodnienie sztuki — wygłosiła ciocia Lola wyczytany w gazecie idjotyczny komunał.

— W każdym razie sztuka, to posłanniczka niebios. Artyści to kwiat narodu, sztuka to pomazanie i szczyt kultury — westchnął wujcio weterynarz, powtarzając słyszane niedawno słowa urzędnika Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

(C. d. n.)

Stary federalista ks. Jerzy Czartoryski oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu i piątej kurji, która nosi w sobie zarodek powszechnego głosowania. W postępowaniu większości widzi tylko te dwa błędy, że mianowicie wniosków o reformę wyborczą nie odesłano do osobnej komisji, oraz, że zbyt pochopnie przeszło się początkowo do porządku dziennego nad wnioskami Stapińskiego i Oleśnickiego. Wreszcie w kwestji polsko-ruskiej żądał mowca wzajemnego potępienia szowinizmu u siebie w domu, tak ze strony polskiej, jak i ruskiej.

Mowca zakończył bezwarunkowem oświadczeniem się za wnioskiem większości.

Zamknięcie dyskusji.

Na wniosek p. Czajkowskiego uchwalono zamknięcie dyskusji. Jako mowca generalny „za" przemawiać będzie hr. St. Tarnowski, przeciw dr. Loewenstein.

Na tem posiedzenie odroczono do g. 5 popoł

Reforma wyborcza.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na wniosek r. Laskownickiego, przedstawiony imieniem lewicy, jednogłośnie następującą rezolucję:

„W chwili dla narodu naszego przełomowej, reprezentacja m. Lwowa uważa za swój obowiązek patrjotyczny i obywatelski, zwrócić się do Sejmu kraj. z gorącem przedstawieniem i prośbą o przeprowadzenie reformy wyborczej, opartej na szerokich podstawach równouprawnienia obywatelskiego, a dopuszczającej wszystkie upośledzone dotychczas warstwy do udziału w ustawodawstwie krajowem. Reprezentacja m. Lwowa nie waha się stwierdzić, iż w obecnej chwili przypisuje tej sprawie pierwszorzędną doniosłość nietylko krajową, ale i narodową".

Rezolucja ta przedstawioną została przez p. Michalskiego w Sejmie.

Sprawa polska w Petersburgu i Moskwie.

W uzupełnieniu telegramu o odbytym w zeszłym tygodniu w Petersburgu wiecu w sprawie polskiej donoszą, stamtąd:

Przewodniczył wiecowi Annienskij, do prezydjum należeli między innymi Struwe i Sokołow. Przemawiali: Pantalejew, Karejew, Rodiczew, Lednicki, Reisner, inż. Mieczysław Szmidt z Warszawy, Falborski, Winawer i wielu innych. Wiec zwołany został przez Związek związków. Po przemówieniach przewodniczący postawił rezolucję i zapytał, kto jest za nim. Wszyscy podnieśli rękę. Wówczas zapytano: Kto jest przeciw. Nie podniosła się ani jedna ręka. Tak jednomyślnie powzięta rezolucja brzmi dosłownie, jak następuje:

„Rezolucja, przyjęta na wiecu polskim, zwołanym przez Związek związków w d. 17. listopada.

W d. 29. października prostym aktem prawodawczym 10 miljonów naszych współobywateli polskich postawiono poza prawem. Akt ten grozi, iż orężem wojska zdusi ruch wolnościowy w Polsce. Zniesienie wszystkich rękojmi prawnych i przedstawicielstwa narodowego obiecuje on bratniemu narodowi, który ręka w rękę szedł z nami w walce o prawa i wolność. Oburzeni jawną zdradą rządu wobec obietnic, danych manifestem d. 17 października, stanowczo odpychamy to kłamstwo, którem zamierza on osłonić ten krok swój na drodze despotyzmu i reakcji. Wiemy, że naród polski nie dąży do rozczłonkowania Rosji: w chwili obecnej wszystkie partje polskie żądają nie oderwania się od Rosji, lecz tylko autonomji, niezbędnej dla narodu, posiadającego swój język, kulturę i osobne do dziś utrzymane prawo cywilne i administracyjne. Głośno oświadczamy, iż jednomyślnie przyłączamy się do żądania autonomji polskiej, jako jedynego środka rozwiązania sprawy polskiej i niezbędnego warunku trwałości swobody w całej Rosji. To żądanie wypisane jest na sztandarze nietylko polskich bojowników wolności, lecz i wszystkich postępowych partji rosyjskich. Twierdzenie zaś komunikatu rządowego, iż Polska dąży do oderwania się od Rosji, ma na celu jedynie wniesienie waśni do ruchu wolnościowego, podburzenie politycznie nierozwiniętych żywiołów narodu rosyjskiego na Polaków i zduszenie wolności rosyjskiej w bratobójczym sporze. Lecz tego nie będzie! My — ludzie z różnych partji i grup, stojących na gruncie walki wolnościowej, zgromadzeni na wiecu d. 4. listopada w Petersburgu, oświadczamy naszym braciom-Polakom:

Razem kroczyliśmy dotychczas w ciężkiej walce za waszą i naszą wolność, razem pójdziemy i nadal. Za zdrajcę sprawy rosyjskiej uważamy każdego, kto podnosi rękę na naród polski. Z oburzeniem protestujemy przeciw aktowi samowoli i przemocy z d. 29. października i wzywamy całe społeczeństwo do walki z policyjno samowładczym systemem."

Na wiec nadeszła następująca depesza od znakomitego pisarza rosyjskiego, Korolenki:

„Głęboko dotknięty wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, ślę braterskie pozdrowienie zebranym. Rosji niepotrzebne uciemiężanie, jej potrzeba siostrzanej łączności na gruncie swobody. Poza ogólną wolnością nie może być rozstrzygnięta sprawa polska! Gnębiona zaś narodowość wyłącza istnienie wolności! Łączność celu wymaga łącznej taktyki. Wszyscy, co pragną swobody, powinni z wysiłkiem, wspólnemi siłami utrzymać zajęte pozycje i odeprzeć reakcję. A więc łączność, braterstwo, wolność!"

*

Na zjeździe ziemskim w Moskwie omawiano też — jak wiadomo z telegramów — sprawę polską. Przemówił pierwszy adwokat Franciszek Nowodworski z Warszawy, motywując udział przedstawicieli Królestwa Polskiego przyjęciem przez zjazd wrześniowy żądań autonomji Polski. Mówca wykazywał fałsze, zawarte w dwóch komunikatach urzędowych. Mówił, że nic nie uczyniono dla zaspokojenia legalnych żądań narodu polskiego. Tolerancja religijna jest prawem powszechnem, język polski w biurowości gminnej ograniczony; w szkołach dawany w zbyt drobnej mierze. W obu komunikatach świadomą nieprawdą jest przedstawienie chęci pozyskania autonomji za dążenie do oderwania się od państwa. W Polsce nie było żadnych napadów na Rosjan jako Rosjan; w pochodach narodowych zjednoczyły się wszelkie stronnictwa pod znakiem orła białego, który jest herbem Królestwa Polskiego. Wzorowy porządek w czasie tych pochodów wywołał gniew administracji. Komunikat mówi, że Polacy zapomnieli doświadczeń z lat dawniejszych, lecz rząd, jak widać, przeszłości nie zapomniał, stosując te same środki, co w r. 1863. Jednak środki owe są już przeżytkiem i spoczywają w wydziałach ochrony policyjnej. W sprawie polskiej konieczne obecnie są: 1) Protest przeciw teraźniejszej polityce rządu w Królestwie Polskiem. 2) Zniesienie stanu wojennego. 3) Uznanie w zasadzie autonomji, mogącej być wprowadzoną zaraz po zwołaniu zgromadzenia prawodawczego, na razie zaś, oprócz ogólnych gwarancji, przywrócenie języka polskiego w szkole i urzędzie.

Następny mówca, T. Balicki, uczynił uwagę, że przyjęcie przez zjazd ziemski tych punktów zapewni poparcie jego rezolucji przez przedstawicieli Polski.

Adwokat Lednicki mówił jako przedstawiciel postępowej demokracji i wyświetlał sprawy ogólnego znaczenia państwowego z punktu widzenia polskiego. Wszystkie stronnictwa polskie, tak obecne na zjeździe, jak i nieobecne, przyjęły w programach swoich autonomję Polski i jedność polityczną z Rosją. Jest to najobjektywniejszy dowód dążności społeczeństwa polskiego. Mówią nam, że kraj jest niespokojny; ale ruch ten ma taki sam, jak w Rosji, charakter dążności pokojowych. Manifest z 30 października nigdzie nikogo nie za dowolił, gdyż nie uczyniono nic dla wprowadzenia go w życie. Rząd nie porzuca roli samowładczej. Dziś komitet ministrów oświadczył, że autonomji nie będzie. Będzie czy niebędzie, o tem zdecyduje naród rosyjski w zgromadzeniu prawodawczem. (Huczne oklaski). Cały szereg faktów dowodzi zbliżenia się narodu polskiego z rosyjskim. Nie biurokraci rosyjscy w Warszawie, bo młodzież porzucająca uniwersytet, dali dowody poszanowania praw Polaków, a inne fakty również dowodzą, że naród rosyjski dąży do uznania praw narodu polskiego. Jesteśmy przekonani, że prądy wolnościowe Rosji poprą naszą autonomję. Formuła proponowana przez p. De Roberti, najbardziej odpowiada naszym życzeniom. (Gorące oklaski).

*

Ks. Grzegorz Trubeckoj, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli rosyjskiego stronnictwa konstytucyjnego, określa w programowym artykule „Ruskich Wiedomostiej" stosunek swego stronnictwa do kwestji polskiej, jak następuje:

„Zadanie partji postępowych rosyjskich polegać winno na tem, żeby wysunąć się naprzód i stanąć z białą flagą pomiędzy rządem a Polską. Do rządu powinni oni powiedzieć: „Dość krwi! musi być znaleziona inna droga do rozwiązania sprawy". A w stosunku do naszych braci Polaków niech nie boją się powiedzieć im gorzkiej prawdy w oczy: „Jeżeli nie dołożycie starań, aby w czas powstrzymać ruch rewolucyjny w kraju, i w walce z biurokracją będziecie od rządu dobijać się tego, o czem nie dowierzacie, byście mogli otrzymać z rąk wolnej Rosji, to tem samem okażecie ubliżający brak zaufania do ruchu wolnościowego w Rosji, który od samego początku wyciągnął do was rękę. Powinniście wierzyć, że hasło wolności polskiej nie jest czczem słowem dla partji postępowych, które wpisały go do swego programu na naczelnem miejscu. Braterstwo obu narodów, całe ich dalsze losy są związane nierozerwalnie i powinny być oparte na wzajemnem zaufaniu: Wierzcie więc nam, jak i my chcemy wam wierzyć".

Tylko pod tym warunkiem można wyjść z obecnego ciężkiego położenia. Ta sama droga i to samo hasło zaufania powinny być zalecone rządowi. Tymczasem rząd widocznie usiłuje zasiać wśród społeczeństwa rosyjskiego nieufność do Polaków. Polacy żądają „autonomji", a więc dążą do separatyzmu. Otóż nam się zdaje, że nie Polacy, lecz rząd sam dopatruje się separatyzmu tam, gdzie go niema. Nie wywody ideowe, lecz dowody polityki realnej przekonywają nas o tem.

Separatyzm nie może być dogodny dla Polski z dwóch względów: ekonomicznego i politycznego. Granica celna pomiędzy Polską a Rosją odbiłaby się przedewszystkiem na Polsce, dla której rdzenna Rosja jest niezbędnem ogniskiem zbytu. Odosobnienie zaś polityczne groziłoby w Polsce nieustannem niebepieczeństwem ze strony Niemiec, które z okrutną konsekwencją przeprowadzają germanizację w dzielnicach polskich. Te dwa czynniki na długo posłużą jako cement między Rosją a Polską. Dla nas zaś przyjazna polityka w kwestji polskiej, będzie służyła za czynnik pierwszorzędny do rozwiązania być może w niedalekiej przyszłości ważnych kwestji międzynarodowych. Takim sposobem z punktu widzenia interesów realnych Rosji i Polski niezbędne jest obustronne pokojowe rozstrzygnięcie kwestji polskiej. Ale jeżeli niepodobna powstrzymać biegu wypadków, jeżeli uczucie narodowe Polaków, nie ulegając sile logiki i trzeźwego rozumowania, domaga się natychmiastowego zadośćuczynienia, to i wtedy, czyż ten okrzyk męczeńskiego narodu ma spotkać w odpowiedzi bagnety i armaty i czy znów mamy popełnić grzech ciężki względem Polski, grzech, za który nam samym wypadnie może zapłacić utratą jasnych rezultatów ruchu wolnościowego? Nie, to nie może, to nie powinno się zdarzyć!"

Ks. G. Trubeckoj sądzi, iż jedynem możliwiem wyjściem z trudnego położenia byłoby wydanie aktu konstytucyjnego, któryby poza obietnicami uspokoił naród rosyjski i polski.

„Sporządzenie podobnego aktu, określającego ściśle organizację państwa, nie zajmie dużo czasu. Materjał jest już gotowy w projekcie, złożonym zjazdowi stronnictwa konstytucyjnego. Przyjąwszy jego punkty zasadnicze, rząd postąpiłby tak, jak rząd niemiecki, który przyjął za podstawę konstytucji z r. 1871 główne życzenia, wypowiedziane przez działaczów społecznych w historycznym frankfurckim Vorparlamencie w r. 1849.

KRONIKA.

Rocznica listopadowa. Stow. „Gwiazda" urządza w niedzielę 26. bm. o g. 7 wiecz. uroczysty wieczór poświęcony bohaterom walki o wolność z r. 1831 z współudziałem pani Seweryny Sumperowej, art. dram., prof. Władystawa Dunin-Wąsowicza, oraz chóru drukarzy lwowskich pod batutą p. Fr. Domiszewskiego. Program: 1) O powstaniu listopadowem, mówić będzie p. Wł. Dunin-Wąsowicz. 2) Pieśni narodowe, odśpiewa Chór drukarzy lwowskich pod batutą p. Fr. Domiszewskiego. 3) Członkowie stowarzyszenia odegrają: „Na zawsze", dramat w 4 aktach Łucjana Rydla.

We Lwowie.

— **Uznanie dla posła ludowego.** Na ręce nasze nadszedł następujący telegram, wystosowany do p.

Jana Stapińskiego. Kraków. Komers akademickiej młodzieży ludowej, przesyła czcigodnemu szermierzowi za prawa ludu, gorące słowa uznania i solidarności. Za prezydjum *Dubiel*.

— **Z lwowskiej Rady miejskiej**. Na onegdajszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwalono na wniosek r. Hudeca, poparty gorąco przez pp. Pawlewskiego, Mikołajskiego i Ihnatowicza zezwolić na odbycie zgromadzenia demonstracyjnego za powszechnem prawem głosowania w dniu 28. bm. na dziedzińcu ratuszowym.

Prezydent p. Michalski w sprawie p. Goreckiego, który napisał wiadomy list do radnego p. Pawlewskiego — zakomunikował, że p. Gorecki tłómaczył się tem, iż skutkiem zaatakowania go przed 9 i 2 laty w Radzie miejskiej, prosił nadaremnie ówczesnego prezydenta o wzięcie go w obronę. Obecnie obawiał się również, że prośba jego będzie bezskuteczną, dlatego chwycił się samoobrony. Otóż p. Michalski w cyrkularzu, wystosowanym do wszystkich urzędników, na przyszłość nie pozwolił na samoobronę w razie zaatakowania którego z nich w Radzie miejskiej.

R. Pawlewski prosił Radę, ażeby fakt ten uważała za niebyły i oświadczył, że gdyby był przypuszczał, że zaszkodzi to p. Goreckiemu, to nie byłby tej sprawy podnosił.

— **Odpoczynek niedzielny**. Magistrat lwowski ogłosił nareszcie obwieszczenie co do odpoczynku niedzielnego, według którego praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym do zwoloną jest tylko od godz. 8 do 11 rano. Magistrat ogłosił to obwieszczenie dopiero wczoraj, jakkolwiek obowiązuje ono już od 1. bm. — obowiązuje jednak tylko na papierze, a nie w rzeczywistości, gdyż nie tylko sklepy drugorzędne i żydowskie otwarte są jeszcze ciągle w niedzielę do godz. 12, a nawet później, lecz robią to niestety także pierwszorzędne firmy na pl. Marjackim, w ul. Karola Ludwika, na pl. Halickim, w ul, Akademickiej, w rynku itd.

Jest to rzeczywiście upokarzającem, że w stolicy kraju nie wykonują wcale przepisów ustawy, która wydaną została w pierwszej mierze w interesie pomocników handlowych. Magistrat lwowski nie interesuje się tą sprawą i doprowadził do tego, że z wszystkich takich przepisów formalnie sobie kpią. Nie mówimy o grajzlernach i małych sklepikach — lecz mamy na myśli pierwszorzędne sklepy na pryncypalnych ulicach, którzy ignorują w zupełności przepisy o odpoczynku niedzielnym. Szczególnie robią to kupcy żydowsscy — którzy w znacznej części i to nawet w rynku, w ulicy Halickiej, na Krakowskiem i w ul. Karola Ludwika nie zamykają w niedzielę sklepów, lecz zawieszają tylko kartkę „sklep zamknięty" — jakkolwiek w rzeczywistości sklep jest otwarty i pomimo niedzieli załatwiają tam interesa i sprzedają.

Otóż zwracamy na to uwagę, że w niedzielę po g. 11 sklep musi być zamknięty. Karteczka w oknie „sklep zamknięty" nie wystarcza. W taki sposób ustawy obchodzić nie wolno. Zwracamy uwagę na to, że przez takie szacherki nietylko wykracza się przeciw ustawie o odpoczynku niedzielnym, lecz stwarza się także konkurencję kupcom, którzy w niedzielę na serjo zamykają swe handle. Niestety stwierdzić musimy, że nietylko sklepy żydowskie pootwierane są w niedzielę popołudniu, lecz że czynią to także niektóre sklepy nieżydowskie—wychodząc widocznie z tego założenia, że w obchodzeniu ustawy powinna panować równość wobec prawa. Bardzo słusznie—jednak równość tę należy stosować w wykonywaniu mądrej tej ustawy, a nie w jej obchodzeniu. A obowiązkiem magistratu jest czuwać nad ścisłem wykonywaniem tejże, zwracamy na to uwagę p. Michalskiego. Może tym razem apel nasz poskutkuje.

— **Raut**. Komitet pań z p. Jadwigą Paparową na czele urządza 10. grudnia wielki raut z bardzo urozmaiconym programem na dochód wdów i sierót tow im. św. Salomei. Z powodu ostatnich wypadków w Królestwie Polskiem, komitet z góry wykluczył z programu tańce.

— **Manifestacja przed Sejmem**. Onegdaj wieczór odbyła się olbrzymia manifestacja ludowa przed gmachem sejmowym. Naprzeciw głównego wejścia, w ogrodzie miejskim, zebrało się kilka tysięcy ludzi i w chwili, gdy w sali sejmowej toczyła się dyskusja nad reformą wyborczą, odbyło się pod gołem niebem zgromadzenie ludu, który praw wyborczych domaga się od Sejmu. Zgromadzenie zagaił przemówieniem p. Lisiewicz, podnosząc cel zgromadzenia. Potem kolejno w ostrych słowach atakowali większość sejmową pp. dr. Diamand, Wityk i Hudec. Ten ostatni powrócił właśnie z posiedzenia Rady miejskiej i zakomunikował zgromadzonym uchwałę Rady m. w sprawie reformy wyborczej, a zarazem i to, że na wtorek 28. bm. pozwolono odbyć na dziedzińcu ratuszowym zgromadzenie ludowe. W czasie przemówień zrywały się ciągle długotrwałe różne okrzyki pod adresem panów z Sejmu. W końcu odśpiewano „Czerwony sztandar" i rozwinięto czerwoną chorągiew. Działo się to właśnie w chwili, gdy na galerjach sejmowych urządzono demonstrację, o której piszemy na innem miejscu. Z pod gmachu sejmowego udano się pod pomnik Mickiewicza. Tutaj po przemówieniu dr. Diamanda, który opowiedział o powyżej wspomnianej demonstracji w Sejmie, pochód się rozwiązał i zapanował spokój.

— **Masowy strajk we Lwowie**. Partja socjalno-demokr. rozwinęła energiczną agitację za strajkiem masowym we wtorek 28. bm., tj. w dniu otwarcia parlamentu, na rzecz powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania. Wczoraj odbyło się kilkanaście posiedzeń poufnych w stowarzyszeniach zawodowych. Dorożkarze uchwalili nie wyjeżdżać wcale we wtorek. Czynią starania, aby ustał ruch tramwajowy, a nawet kolejowy, aby szynki i sklepy były pozamykane. W niedzielę odbędzie się publiczne zgromadzenie w sali Danka przy ul. Szajnochy na temat: „reforma wyborcza a strajk masowy". We wtorek rano odbędzie się zgromadzenie na dziedzińcu ratuszowym.

— **Nowa lista sędziów przysięgłych**. W sądzie krajowym karnym odbywało się układanie nowej listy sędziów przysięgłych na rok 1906 przy współudziale mężów zaufania, zaproszonych przez prezydjum sądu. Przyjęto do wiadomości wybór 548 obywateli, przeznaczonych do losowania sędziów przysięgłych głównych i 148 na zastępców. Z pośród tych 697 obywateli będą w r. 1906 wybierani sędziowie przysięgli do poszczególnych kadencji.

— **Z komitetu budowy pomnika Mickiewicza** we Lwowie. Modele balustrady zostały już ustawione w ratuszu w lokalnościach byłego muzeum przemysłowego. Posiedzenie komitetu pomnikowego odbędzie się tamże w niedzielę o g. 11 przedpoł.

— **Ze sfer kolejowych** piszą nam z prowincji: Zmiany w kierownictwie dyrekcji kolei we Lwowie przez zamianowanie dyrektorem p. Rybickiego, a tegoż zastępcą p. Stelzera, obiły się radośnem echem w gronie kolejarzy, udręczanych dotychczas absolutnymi rządami i zapleśniałym biurokratyzmem ich poprzedników. Z prawdziwem zadowoleniem podnieść należy, że pp. Rybicki i Stelzer, obaj duchem postępu przejęci, już w stosunkowo krótkim czasie, ludzkiem postępowaniem, swoją przystępnością i wyrozumiałością udowodnili, że nie myślą wcale iść śladami swego poprzednika. Może już raz wreszcie ustaną te krzywdzące stosunki, w jakich się szczególnie część kolejarzy, egzekutywną służbę pełniąca, znajduje. Pp. Rybicki i Stelzer będą zapewne woleli widzieć w nich przychylnych współpracowników, aniżeli podwładnych, którzy za swoją ciężką i odpowiedzialną pracę, mieli chleb zaprawiony gorzkiem wspomnieniem przygniatającej ich krzywdy.

— **Z Koła liter. artyst**. Rozlosowanie szkiców, nabytych przez grono członków „Koła", odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. Dziś dr. Nitman: Geografja ziem polskich, Cz. VII. Galicya (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

— **Uroczyste posiedzenie**. „Kółka polonistów" w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, odbędzie się 26. bm. w sali II. uniw. o g. 10. Na porządku dziennym: Odczyt p. T. Dąbrowskiego: Ze studjów nad Mickiewiczem i I. Upiór (wiersz wstępny Dziadów wileńskich). Przemówienie prof. Kallenbacha.

— **Odznaczenie**. Redakcja czasopisma technicznego, organu Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, otrzymała za wydawnictwo srebrny medal na międzynarodowej wystawie sztuki i przemysłu w Brukseli.

— **Szereg wykładów** „Z filozofji pokantowskiej" wygłosi w „Ognisku kobiet" p. Stanisław Brzozowski. Pierwszy wykład odbędzie się 27. bm. o g. $7^{1}/_{2}$ wiecz.

— **Sprzeniewierzenie grosza dorożkarzy**. Wczoraj skazał trybunał karny Józefa Świderskiego na 6 tygodni aresztu za sprzeniewierzenie. Świderski był inkasentem i sekretarzem trzech stowarzyszeń dorożkarskich; przedsiębiorców, woźniców i kasy chorych i na szkodę tych stowarzyszeń przywłaszczył sobie 670 k. Podsądny do winy się przyznał, tłumacząc się, że jako ojciec pięciorga dzieci, mając bardzo małą płacę, użył pieniędzy na potrzeby domowe.

— **Książeczkę Kasy oszczędności** w Buczaczu, opiewającą na nazwisko Salomei Grossang, na kwotę 7.000 k. znalazł onegdaj na ul. Kopernika zarobnik Berl Schleicher i oddał ją policji.

— **Cztery telegramy** otrzymała onegdaj wieczór lwowska policja od p. Jak. Gutmanna z Bendzina, że dwaj młodzieńcy 19 i 20 letni Dawid Cygler i Szmul Feisensztajn ukradli mu 2000 rubli i uciekli do Lwowa.

— **Ze stowarzyszeń.**

Posiedzenie lwowskich członków Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dziś o g. 7 wiecz. w sali XIII. uniwersytetu (2 p.) Porządek dzienny: K. Kucharski: „O potrzebie reformy nauki tzw. historji kraju rodzinnego w galicyjskich szkołach średnich".

Na walnem zgromadzeniu tow. rygoryzantów wybrani zostali do wydziału pp. H. Rosmarin jako przewodniczący, E. Sommerstein zast. przew. S. Schutzmann skarbnik, A. Goldenberg sekretarz, a jako członkowie pp.: J. Avin, J. Gelehrter, B. Horn, W. Juffy, J. Loewenherz, M. Menkes, I. Zinn.

Dalszy ciąg walnego zgrom. Tow. akad. „Związek" odbędzie się w lokalu Tow. (pl. Smolki l. 5.) dziś o g. $7^{1}/_{2}$ wiecz.

Z Krakowa.

§ **Przedstawienie teatralne na rzecz artystów warszawskich**. W poniedziałek 27. bm. ku uczczeniu pięćdziesięcioletniej rocznicy śmierci naszego wieszcza postanowiła dyrekcja odegrać „Dziady" A. Mickiewicza. Dochód zaś z tego przedstawienia przeznacza dyrekcja na rzecz artystów sceny warszawskiej, pozbawionych przez ostatnie wypadki chleba, a którym od trzech miesięcy rząd rosyjski zalega z gażą.

§ **Wiadomości krakowskie**. Rozpoczął się w tych dniach na wielkie rozmiary powrót robotników galicyjskich z Prus i innych krajów niemieckich. Codzień wracają tysiące mężczyzn i kobiet przez Płaszów i Kraków.

Na Wawelu rozpoczęto zarządzone przez Wydział kraj. roboty niwelacyjne, prowadzi je inżynier Vetulani. Zniwelowano już główne podwórze i przystąpiono do niwelowania stoków naokoło zamku. Prócz tego zarządzono szereg pomniejszych robót i prowadzone są szczegółowe badania architektoniczne. W dawnej sali poselskiej i w pokoju królewskim odkryto ślady malowideł ściennych.

Z powodu projektowanej reformy prawa wyborczego do parlamentu i obiegających pogłosek, że Izby handlowe będą pozbawione prawa wyboru posłów do Rady państwa, komisja połączonych sekcji krakowskiej Izby handlowej obradowało nad tą sprawą w tym kierunku, aby Izby handlowe, jako przedstawicielki przemysłu i handlu zatrzymały i nadal swych reprezentantów w Radzie państwa.

Na prowincji.

≶ **Zgromadzenie ludowe**. Donoszą nam z Jasła: W niedzielę 26. bm. o g. 3 popoł. odbędzie się w strażnicy pożarnej miejskiej w Jaśle zgrom. ludowe z porządkiem dziennym: „Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze".

≷ **Tow. muzyczne im. Moniuszki** w Boiechowie donosi nam, że odwołuje zapowiedziany na 25. bm. wieczorek muzykalny z powodu zaszłych smutnych wypadków w Królestwie.

≶ **Z powodu smutnych wypadków**, jakie dotknęły braci naszych w Królestwie, wydział kasyna w Żórawnie — jak nam piszą — odwołał zapowiedziany na 25. bm. wieczorek z tańcami, co z uznaniem podnieść należy.

≶ **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji**. W niedzielę dn. 26. bm. Brody: Dr. Wróblewski, Życie psychiczne człowieka część I. — Drohobycz: Prof. K. Eljasz, Najnowszy pogląd na fizyczną budowę słońca, cz. II. (z obraz. świetln.) — Kałusz: Dr. Biernacki, Co to jest choroba? (z obraz. świetln.) — Kołomyja: Dr. B. Janowski, Prądy społeczne XVIII. stulecia. — Przemyśl: Dr. Nitman, Lud na Górnym Śląsku (z obraz. świetln.) — Sambor: Prof. dr. Winogrodzki, Psychiatrja i poezja. — Sanok: Dr. Roszkowski, Układy Rosji z Japonją w Portsmouth. — Stanisławów: Prof. Sroczyński, Na-

poleon I. w Polsce. — Stryj: Prof. I. Oko, O Dziadach A. Mickiewicza ze szczególnem uwzględnieniem części III. — Tarnopol: Prof. W. Srokowski, Geografja ziem polskich, cz. I. — Złoczów: Prof. Lewek, Pieśni polskie katolickie w XV. i XVI. w.

≶ **Wieczór ku czci Reya.** Z Żórawna piszą nam: D. 19. bm. odbył się staraniem tutejszego Koła T. S. L. w Żórawnie jako miejscu urodzenia Mikołaja Reya, uroczysty wieczór, ku uczczeniu pamięci tego poety. Wieczór wypełnił odczyt o Reyu, produkcje tutejszego chóru męskiego i deklamacje. Nastrój publiczności która zapełniła sale kasyna, był bardzo poważny.

≶ **Katastrofa kolejowa.** Dyrekcja kolei państwowych donosi: Pociąg osobowy nr. 1715, dążący wczoraj ze Stryja do Ławocznego, najechał o g. 10 m. 25 wieczorem między stacjami: Synowódzko wyżne a Skole na konia, skutkiem czego wykoleiły się lokomotywa, wóz służbowy, pocztowy i dwa wagony osobowe. 11 podróżnych, konduktor pocztowy i jeden konduktor ze służby pociągowej zgłosili się jako uszkodzeni, skonstatowano jednak jedynie lekkie uszkodzenie u konduktora kolejowego. Z powodu tego wypadku podróżni musieli przesiadać się do pociągu pomocniczego.

≶ **Ze Stanisławowa** do „Naprzodu“ telegrafują: Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie otrzymała karty mobilizacyjne dla personalu stanisławowskiego, na wypadek, gdyby personal ten chciał się przyłączyć do wtorkowej demonstracji za powszechnem głosowaniem, przez urządzenie razem z robotnikami strajku.

≶ **Eksplozja.** Z Jasła donoszą: W nocy 21. bm. nastąpiła tuż koło stacji w Iwoniczu straszna eksplozja rezerwoaru, napełnionego ropą. Detonacja była tak silną, że słyszano ją na kilka kilometrów. Wybuch gazów, jakie się w zbiorowisku nagromadziły, spowodował nadzorca Karol Pietrzak, który niedawno przyjęty i niepouczony zbliżył się do zbiornika z nieopatrzoną latarką. Nieostrożność tę przypłacił życiem. Siła wybuchu wgniotła Pietrzaka w ziemię tak, że zaledwie nad ranem spalone i potargane szczątki ciała wykopano.

≶ **Kradzież w kościele.** Z Brodów piszą nam: Tymi dniami wślizgnął się do tut. kościoła jakiś złodziej i zabrał kilka skarbonek; jedna z nich była próżna, a druga zawierała jakieś pieniądze, same jednak skarbonki mają dość wielką wartość.

Rozmaitości.

Osobiste.

* **Ks. Franc. Wierzbickiego** administratora w Draganówce zaprezentowało namiestnictwo na probostwo w Draganówce.

* **Nowi szefowie w ministerstwie kolejowem.** Cesarz zamianował sekretarza Izby handlowej w Pradze, posła dra Józefa Forzta, oraz radców ministerjalnych dr. Alfreda bar. Buschmana i dr. Zdenkę Forstera szefami sekcji w ministerstwie kolejowem, a radcy ministerjalnemu dr. Wiktorowi Röllowi nadał tytuł i charakter szefa sekcji w temże ministerstwie.

* **Z Uniwersytetu.** P. Jan Milan, rodem z Drohobycza, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofji.

* **Przeniesienia.** Kierownik ministerstwa handlu przeniósł oficjała rach. dyrekcji poczt. i telegrafów, Kaz. Kwiecińskiego, do Wiednia i przydzielił go do ekspozytury rachunkowej dyrekcji budowy dróg wodnych. Namiestnik przeniósł adjunkta budownictwa, Franc. Sienkiewicza z Kołomyji do Zaleszczyk i praktykanta budownictwa, Edw. Ważnego ze Stryja do Kołomyi.

* **Ślub** p. Zygmunta Olszewskiego z pną Kazimierą Grudzińską odbędzie się dziś w sobotę o godz. 9. rano w kościele OO. Bernardynów.

* **Zmarli.** W Bukareszcie zmarł Leon Grünbaum w 68 r. życia, znany i ceniony na obczyźnie Polak. Rodem był z Warszawy i należał do organizacji powstańczej; jako porucznik służył w oddziale Różyckiego. Po bitwie pod Miropolem przyłączono go do oddziału Chronickiego, po rozbiciu którego pod Minkowcami, śp. Leon Grünbaum wyjechał do Rumunji, gdzie się też osiedlił. Był zawsze czynnym i pomocnym dla swych ziomków.

Złożono w naszej Administracji:

Dla głodnych Warszawian, N. N. 1 kor.

Na pomnik śp. Piotra Chmielowskiego, złożyli urzędnicy galic. kasy oszczędności na listę dra Jana Kantego Steczkowskiego 105 koron.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 9-ty arkusz II. tomu powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców“ w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 129 do 144.

Literatura i sztuka.

Z muzyki. Potężny urok moniuszkowskiej „Halki“ zwabił do teatru tyle publiczności, ile jej pomieścić zdołała widownia. Kto zdołał uzyskać bilet wstępu na to przedstawienie z pewnością tego nie pożałował, kto zaś nie był, ten będzie miał w niedzielę sposobność podziwiania „Halki“ w nadzwyczajnem wykonaniu pni Korolewicz Waydowej. Zarówno prześlicznym, dźwięcznym głosem, jak doskonałym śpiewem i wyborną grą aktorską, zachwyciła artystka słuchaczy. Jontek w wykonaniu p. Tadeusza Leliwy dał młodemu, sympatycznemu artyście możność zaprodukowania niepospolicie pięknego głosu. Zbyt jednak świeżem i niezblakłem jest wrażenie śpiewu p. Myszugi w tej właśnie partji, by którykolwiek z innych artystów polskich mógł je z pomyślnym dla siebie skutkiem pokonać.

P. Leliwa zadowolił słuchaczy, Myszuga ich zachwycił, oczarował na długie jeszcze lata i z tym wspomnieniem wszyscy śpiewacy, wykonawcy Jontka walczyć będą musieli. Wyznamy otwarcie, że po p. Grąbczewskim, jak wiadomo wybornym śpiewaku, spodziewaliśmy się lepszego — na punkcie głosowym—Janusza. Nie chcieliśmy jednak przez to powiedzieć, żeby wykonawca tej partji nie zadowolił publiczności. Wdzięczną wokalnie lecz drewnianą sceniczne Zofją, była pni Mokrzycka-Pilarzowa, słowa zaś szczerego uznania zasłużyły chóry i orkiestra, które pod kierunkiem Ludwika Czelańskiego spisały się w „Halce“ znakomicie. Publiczność nadzwyczaj ciepło przywitała po tem przedstawieniu panią Korolewicz Waydową i p. Czelańskiego, nie szczędząc im zasłużonych objawów wielkiego uznania.

W sali „Domu Narodnego“ urządzili akademicy na dochód „Biblioteki słuchaczów medycyny“ i na dochód Tow. „Życie“ koncert, który wypełnił wyborną grą wyłącznie p. Ignacy Friedman. Spokojna, wytworna gra tego pianisty, posiłkowana wielką i wzorową techniką, wywarła na publiczności bardzo korzystne wrażenie.

W sferach lwowskich melomanów obudziło żywe zajęcie zapowiedziany do sali „Domu Narodnego“ na piątek 1. grudnia koncert znamienitego pianisty Alfreda Grünfelda. Ruch więc w sali koncertowej jest ożywiony, jedynie nasze Towarzystwa muzyczne jakoś milczą na razie.

St. Meliński.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Warszawa. Na kolei Warszawa-Mława między stacjami Nasielskiem i Gąsiorowem zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Znaczna liczba osób zginęła lub odniosła rany.

Wilno. „Kurjer litewski“ donosi: jak nas zapewniają z wiarygodnego źródła, zarządzający gub. wileńską wicegubernator Bezobrazow podał się do dymisji z powodu ostatnich okólników ograniczających prawo zbierania się publiczności. „Kurjer litewski“ donosi dalej, że w ciągu tygodnia będzie od godz. 4—6 popoł. przejazd przez ulicę pod kaplicą Ostrobramską Matki Boskiej zamknięty a to z powodu gromadzenia się pobożnych, odmawiających litanje na cześć opieki Najśw. Marji Panny.

Petersburg. Car odbył wczoraj w Carskiem Siole pierwszą radę koronną od czasu utworzenia gabinetu Wittego. Po tej radzie koronnej car podpisał podobno ukazy wykonywujące, dotyczące wolności słowa i wolności zgromadzeń.

Petersburg. Oświadczenie delegacji polskiej ogłosiły pisma „Ruś“ i „Birżewyja wiedomosti“. „Ruś“ broni Polaków i żąda odwołania stanu wojennego. Następnie sądzi, że urzędowne oskarżenia Polaków oraz stan wojenny wywołały w szerszych sferach społeczeństwa rosyjskiego zdziwienie i oburzenie z powodu niedowiedzionych zarzutów i krzyczącej niekonsekwencji. Zarządzone surowe środki nie stoją w żadnym stosunku do rzeczywistego położenia. Pismo ostro krytykuje ostatni komunikat urzędowy i widzi w nim obojętność, brak stanowczości w zdaniu i jakby chęć cofania się. Celem osiągnięcia uspokojenia, rząd koniecznie powinien wejść na drogę istotnie pokojowego rozstrzygnięcia kwestji, lecz na taką drogę wstąpiłby tylko rząd, pozostający w bliższym związku z lepszemi siłami społeczeństwa rosyjskiego, posiadającemi zaufanie Polaków. „Nowoje wremja“ zajmuje otwarcie wrogie stanowisko względem Polaków.

Petersburg. Przed fabryką Sementowa przyszło do krwawego starcia. Robotnicy żądali 8 godzinnego dnia roboczego, czego im dyrekcja fabryki odmówiła. Fabrykę zamknięto. Część robotników chciała podjąć pracę, lecz nie dopuszczono do tego. Robotnicy poczęli wobec tego niszczyć urządzenia fabryczne. Wojsko dało ognia, kładąc trupem 30 osób i raniąc bardzo wiele.

Petersburg. Bardzo poważne wiadomości nadchodzą o rozruchach chłopskich w gubernji tambowskiej i woroneskiej. Chłopi palą swe chaty i idą na rabunek. Wicegubernator woroneski dał wojsku rozkaz, aby chłopów nie aresztowało, lecz tępiło. Rzeczywiście w pow. woroneskim zabito już 100 chłopów.

Petersburg. Urzędownie podano do wiadomości, że ks. Oboleński usunięty został ze stanowiska jen. gub. Finlandji z pozostawieniem na stanowisku jen. adjutanta cara.

Petersburg. Jen. Grigoriew, który był przydzielony do osoby komenderującego okręgu wojskowego Odessy, zamianowany został komendantem Odessy.

Petersburg. Związek właścicieli drukarń uchwalił wszystkim tym, którzy przyłączyli się do strajku politycznego, wypłacać podczas strajku płace. Taką samą uchwałę powzięło moskiewskie tow. kolei miejskiej. Jak z Moskwy donoszą, handlarze dziennikowi zbojkotowali dziennik „Weczernaja Poczta“ i wczoraj kompletnie zburzyli drukarnię tego dziennika.

Petersburg. Rozruchy agrarne objęły 24 gubernij. Opowiadają, że w miejsce generał gubernatora w Królestwie Skałłona, który otrzymał dymisję, zostanie zamianowany ks. Światopełk-Mirski.

Odessa. Pomimo zapewnień Kaulbarsa, panika tu rośnie. Obawiają się wybuchu nowych niepokojów, tembardziej, że w mieście znajduje się 40.000 ludzi bez dachu.

Batum. Stan oblężenia zniesiono.

Moskwa. Zjazd ziemców i przedstawicieli miast postanowił zażądać podporządkowania wszystkich ministrów z wyjątkiem ministra dworu carskiego pod radę ministerjalną. Zjazd oświadczył się większością ²/₃ głosów za powszechnem, bezpośredniem prawem wyborczem, a większością 20 głosów za przyjęciem 1. artykułu rezolucji.

Moskwa. Strajkujący robotnicy zburzyli wczoraj fabrykę tytoniu i kilka innych budynków oraz przewrócili jeden wóz kolei miejskiej.

W miejscowości Bumluk w gub. samarskiej przyszło z powodu zatargu między ekscedentami a policją do zaburzeń. Z wielkim trudem udało się zapobiedz rabunkom.

Helsingfors. Generalnym gubernatorem Finlandji mianowany został prezes departamentu Rady państwa, tajny radca G e r a r d.

Wiedeń. Do „Wiener Allg. Ztg.“ telegrafują z Petersburga, że Duma zbierze się dopiero w marcu. Regulamin wyborczy ogłoszony będzie z początkiem grudnia.

Londyn. „Standard“ dowiaduje się, że W i t t e j e s t c h o r y i że w zeszłym tygodniu miał a t a k lekkiej a p o p l e k s j i.

Paryż. Z Petersburga donoszą do „Journalu“, że 10.000 kozaków dońskich maszeruje na Petersburg. Nikt ich nie wzywał, lecz sami pod wodzą atamana wymaszerowali, a b y u w o l n i ć c a r a z n i e w o l i ż y d o w s k i e j. (!?)

Paryż. Obiega pogłoska, że Rosja doprowadziła tu do skutku pożyczkę miljarda i 200 miljonów franków po kursie 81 i pół.

Kongres ziemstw.

Moskwa. Na środowem posiedzeniu wieczornem kongresu ziemstw prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad rezolucją, przedłożoną przez biuro. Prezes kongresu P e t r u n k i e w i c z oświadczył, że postępowanie hr. Wittego w sprawie Guckowa, który początkowo miał pomagać Wittemu w przeprowadzeniu reform, lecz został usunięty, świadczy o tem, że Witte w istocie reformy chce przeprowadzić. Wolał on sam dalej pracować, niż przy pomocy takiego człowieka jak Guckow, który politycznych zbrodniarzy stawił na równi z członkami czarnych sotni i domagał się amnestji dla rabusiów cudzego mienia i morderców niewinnych dzieci. Usunięcie Guckowa jest dowodem, że reformy będą przeprowadzone i że Witte zasługuje na pełne zaufanie.

Moskwa. Zjazd ziemstw i miast odrzucił żądanie zwołania konstytuanty a oświadczył się za przyznaniem funkcji konstytuanty pierwszemu zgromadzeniu reprezentacji ludu.

Drugą część rezolucji przyjęto.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń. Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwałę kolegjów profesorskich o dopuszczeniu dr. Józefa Markowskiego jako pryw. docenta anatomji na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego, a dr. Stefana Waszyńskiego jako pryw. docenta historji starożytności, epigrafiki i znajomości papyrusów na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego.

Budapeszt. "Pester Lloyd" donosi, że preliminarz budżetu administracji marynarki oraz *extraordinarium* na r. 1906, będą trzymane w granicach z r. 1905. Co się tyczy kredytu na budowę flotylli torpedowców i łodzi podwodnych, to części tych kredytów uchwalone przez delegacje na r. 1904 i 1905, z powodu stagnacji spraw parlamentarnych nie zostały wypłacone, jednakże komendant marynarki, ze względu na to, iż rozpoczęte prace nie mogą być wstrzymane, będzie się domagał wypłacenia tych sum.

Londyn. Gabinet zbiera się dziś na naradę; Ponieważ narada ta odbywa się w czasie niezwykłym, sądzą, że jest bliskim, albo rozwiązanie parlamentu, albo ustąpienie gabinetu.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła pierwszą część ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość. Ustawa ta wyznacza między innemi emerytury dla służby domowej od 60 roku życia.

Paryż. Przed przysięgłymi rozpoczyna się proces przeciw sprawcom zamachu na króla A l f o n s a. Do rozprawy powołano 70 świadków, między nimi kilku deputowanych francuskich i hiszpańskich.

Madryt. Dziennik „Correspondenzia“ donosi, że król Alfons zaręczył się z księżniczką Eugenją Battenberską.

Ateny. Na pierwszem posiedzeniu Izby dep. rząd przedłoży księgę białą o zatargu grecko-rumuńskim, zawierającą dukumenty, które usprawiedliwiają stanowisko rządu greckiego.

Sejmy krajowe.

Czerniowce. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu S t r a u c h e r przemawiał przeciw projektowi nowej ordynacji gminnej wyborczej, którego w odpowiednim czasie nie rozdano posłom. S k e d e l oświadczył, iż klub posłów miejskich w dalszej dyskusji nie może brać udziału, ponieważ Wydział kraj. nie wypracował projektu zmiany ordynacji wyborczej dla miast, a przedłożona ordynacja wyborcza dla gmin nie zgadza się z zapatrywaniami klubu. Mikołaj W a s s i l k o i W i d m a n n przemawiali za przedłożonym projektem, który też z małemi zmianami przyjęto. Na tem obrady zakończono i s e j m z a m k n i ę t o.

Wiedeń. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu dolno-austrjackiego, Wydział kraj. wniósł o wezwanie rządu, aby przystąpił do budowy kanału Dunaj — Odra w r. 1906 i oświadczył, iż tylko pod tym warunkiem przyzna datek, przypadający na Austrję dolną, na pokrycie kosztów regulacji rzek. Hr. K i e l m a n n s e g g oświadczył, że rząd przeprowadzi budowę dróg wodnych według programu i dotrzyma wszystkich postanowień obejmujących pierwszy okres budowy kończącej się w r. 1912. B u d o w a d r ó g w o d n y c h r o z p o c z n i e s i ę w r. 1906. Jeżeli według dotychczasowego przebiegu sprawy przeprowadzenie kanalizacji w Czechach i Galicji jest korzystniejsze, (!?) to przyczyna tego leży w tem, że kraje te mają już wygotowane projekty i szczegółowe kosztorysy.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu komisja oświadczyła się z a p o w s z e c h n e m p r a w e m g ł o s o w a n i a.

P. W a s t i a n uczynił wniosek, by Sejm oświadczył wyraźnie, że w każdym wypadku musi być zabezpieczone zaprowadzenie państwowego języka niemieckiego.

Marszałek krajowy hr. A t t e m s oświadczył imieniem większej własności, że nowy parlament, wybrany na podstawie powszechnego prawa głosowania będzie w większości swej nie niemieckim i wskutek tego muszą być w sprawie tej nadzwyczaj ostrożni, gdyż mogą się narazić na utratę tych małych przywilejów, których żadają. Odnosi się także do języka niemieckiego. W końcu oświadcza, że większa własność głosować będzie przeciw rezolucji komisji.

P. P l o y oświadczył imieniem Słoweńców, że nie zgadza się z wnioskiem dodatkowym Wastiana, który stoi w sprzeczności z zasadą powszechnego głosowania.

P. R e s e l oświadczył, że socjaliści będą wiedzieli, jak bronić interesów narodowych niemieckich, i zrobią to lepiej niż ci, którzy sami dziś nadają sobie rolę zastępców Niemców w Austrji. Socjaliści rozumieją kwestje narodowościowe, ale są za sprawiedliwością narodowościową. W końcu poleca swój wniosek o zaprowadzenie równego, tajnego, bezpośredniego, powszechnego prawa głosowania.

D e r s c h a t t a oświadcza, że zaprowadzenie równego i powszechnego prawa głosowania przyniosłoby Niemcom szkodę pod względem narodowościowym.

W głosowaniu rezolucję komisji przyjęto.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Franciszek Koszut ogłasza w dzienniku „Budapest“ artykuł, wzywający komitety, aby zwracały się do sądu ze skargą przeciw państwu z powodu odbierania państwowej dotacji. Nie ulega kwestji, pisze Koszut, że na Węgrzech nie znajdzie się żaden trybunał, któryby nie wydał wyroku, zasądzającego państwo na zapłacenie dotacji i zwrot kosztów. Komitaty otrzymują dotację tę jako odszkodowanie za zarząd kuratel i spraw sierocych, dlatego odbieranie tych sum przez państwo jest nieuzasadnione.

Według pogłoski, miał 1 pułk piechoty honwedów, stojący załogą w Peszcie, otrzymać nakaz uformowania specjalnych kompanji, które mają być w pogotowiu do wyjazdu.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo monarchy z zezwoleniem, aby na czas choroby starszego żupana komitatu peszteńskiego agendy jego załatwiał st. żupan komitatu jaworzyńskiego (Raab) hr. Rudolf Laszberg, pozostający na dotychczasowem stanowisku.

Dla ofiar rzezi.

Berlin. Pod przewodnictwem starszego burmistrza Kirschnera odbyła się konferencja na której omawiano sprawę, jakby na podstawie niewyznaniowej należało urządzić zbieranie składek na rzecz ofiar rzezi rosyjskiej, Wydano odezwę, wzywającą do składek, którą podpisało bardzo wielu wybitnych uczonych i członków świata handlowego.

Demonstracja flot.

Wiedeń. Z kół dyplomatycznych donoszą: Ponieważ Porta dała na notę mocarstw o d p o w i e d ź o d m o w n ą, d e m o n s t r a c j a f l o t m o c a r s t w d z i ś s i ę r o z p o c z n i e. Zgromadzone w porcie Pireus okręty wojenne dziś odpłyną na wybrzeża wyspy Mytilene.

Berlin. Z powodu odmownej odpowiedzi Turcji na notę mocarstw, uważają tu sytuację na półwyspie bałkańskim za bardzo groźną. Jeśli bowiem mocarstwa nie zmuszą Turcji do uległości, w Macedonji i w Starej Serbji wybuchnie napewne ogólne powstanie. Jeśli zaś Turcja ulegnie dobrowolnie, fakt ten może wywołać wielki ruch opozycyjny w Albanji.

Stambuł. Onegdajszą odpowiedź Porty uważają tu nie za zupełnie odmowną, lecz za pierwszy krok na drodze ustępstw Turcji, gdyż Porta zgodziła się na przedłużenie mandatów agentów cywilnych. Dotychczas nie zapadła jeszcze uchwała, czy ambasadorowie odpowiedzą raz jeszcze Turcji, czy też bezzwłocznie przystąpią do demonstracji flot.

Stambuł. W nocie oświadczyła Porta, że jeżeli ambasadorowie obstawać będą przy swem żądaniu i wykonywać większy nacisk, to Porta z r z u c a z s i e b i e o d p o w i e d z i a l n o ś ć z a w y d a r z e n i a, k t ó r e z t e g o w y n i k n ą ć m o g ą, j a k o t e ż z a n a s t ę p s t w a n i e z a d o w o l e n i a o p i n j i p u b l i c z n e j w T u r c j i z p o w o d u n a r u s z e n i a p r a w p a ń s t w a.

Katastrofa tramwajowa.

Nantes. Wóz tramwajowy, w którym znajdowało się kilka osób, spadł do Loary. Tylko dwie osoby, które zdołały [illegible]

Fundacja Skarbkowska.

Na czwartkowem posiedzeniu lwowskiej Rady miejsk. pierwszy delegat p. Ciuchciński omawiał obszernie gospodarkę fundacyjną. W r. 1902 podniósł delegat, żeby Wydział krajowy zamiast zakładać nową szkołę rękodzielniczą, zaopiekował się warsztatem i objął szkołę rzemiosł w własną administrację. Rada fundacyjna przyjęła projekt ukrajowienia jednogłośnie. Niestety kurator robił ciągle trudności i dlatego po trzyletnich pertraktacjach ugoda z Wydziałem kraj. nie przyszła jeszcze do skutku.

Wielka szkoda śp. Michała Stepka, zmarłego dyrektora zakładu, obecny dyrektor p. Schmidt Wilhelm do prowadzenia zakładu nie posiada potrzebnego temperamentu i energji, na tem zakład cierpi.

Wszyscy tam rządzą. Wydział kraj. nie stabilizował jeszcze p. Schmidta, gdyż ten nie posiada potrzebnych kwalifikacji. Szkoła w Drohowyżu prowadzona wzorowo, tylko że siostry Felicjanki zanadto wysoko kształcą dziewczęta, których przeznaczeniem jest zostać kucharkami i pokojówkami. Nie należy wcale do przyjemności być delegatem do fund. Skarbkowskiej, trzeba ciągle toczyć wojnę z kuratorem hr. Skarbkiem i dyrektorem p. Schmidtem. Centralne biuro za nowego kuratora ulega ciągle zmianom i tak między innymi ustąpili sekretarz i buchalter a pozostali tylko podrzędni urzędnicy.

Sprawozdanie r. Rewakowicza, które podaliśmy wczoraj, wygłoszone zostało po części na jawnem, a po części na poufnem posiedzeniu.

W dyskusji zabrał głos p. Soleski, który oświadczył, że na czele warsztatów nie może stać ani pospolity szewc ani stolarz — powszechnie mówią, że wychodzą stamtąd fuszerzy. Jeżeli kurator nie posiada kwalifikacji do kierowania zakładem, to należy zamianować komisarza rządowego, który powinien zaprowadzić w zakładzie porządek. Dalej podniósł, że dzierżawcy dóbr Skarbkowskich eksploatują majątki, nieczyniąc żadnych wkładów. Należy gospodarkę zreformować i zwołać w tym celu ankietę.

Dla braku kompletu odroczono dalszą dyskusję przed godziną 10 wieczorem.

Drobne ogłoszenia

po $1\frac{1}{2}$ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Willa z ogrodem z komfortem urządzona, ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat Wiadomość biuro dzienników Plohna. 2524

Dwa piękne majątki

koło Lwowa, sprzedam.
Gotówki potrzeba: do mniejszego dwadzieścia, do większego sześćdziesiąt tysięcy zł.
TOMANEK, Lwów
ul. św. Mikołaja 14
— od 2 do 4 godziny. —

Poszukują posady.

Nauczyciel emerytowany, władający biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje jakiejkolwiek posady. Wyjedzie również na lekcję na prowincję. Zgłoszenia w Administracji dla T. J. 2343

Młody pomocnik z działu korzennego, bufetowiec, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod Z. 1, post. rest. Komarno. 2529

Koncypient (kancelista) notarjalny, biegły w każdym dziale, przyjmie posadę z 1. stycznia 1906 lub zaraz. Adres: „Koncypjent", „Kurjer Lwowski". 2539

Panna z krojem i krawieczyzną przyjmie miejsce w prywatnym domu. Najchętniej we Lwowie. Zgłoszenia „25", Admin. „Kurjera". 2523

Mamka poszukuje miejsca Ul. Skarbkowska 17, u dozorcy. 2546

Wolne posady.

Poszukuje się uczniów do praktyki kowalskiej. Pańska 12. 2544

Gorzelnika

obznajomionego z aparatem Bredta, gwarantującego 58% wydatków przyjmie zaraz **Zarząd dóbr Niedźwiednia, poczta Turynka.** Odpisy świadectw wymagano Nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. Pensja 800 koron i ordynarja z dodatkami rocznie, gdy tylko na kampanję to miesięcznie 100 koron.

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń poszukuje zdolnego urzędnika dla akwizycji i organizacji. Warunki: stała płaca, dyety do podróży i prowizja, a po krótkim czasie stabilizacja. Reflektuje się tylko na osobę inteligentną i nieposzlakowaną, która temu zawodowi stale oddać się zamierza. Dokładne oferty z określeniem wieku i całego życiorysu, wraz z odpisami świadectw, pod napisem: „Akcyjne Towarzystwo" poste restante Lwów. 2505

Rozmaitości.

Obiady zdrowe i smaczne dla osób najwykwintniejszych. Ścieżkowa 12. 2535

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, karty i listy ślubne, nagłówki na listach i kopertach poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 2448

Wina owocowe poleca handel Bodnara. Duża flaszka od 30 ct. 325

Do sąsiedniego domu przeniósł się Jan Wojtych, złotnik, obecnie Akademicka 8, Lwów. 2549

Urzędnik pocztowy w Sądowej Wiszni, zamieniłby się z kolegą o posadę L M, poste restante. 2548

Oprawy obrazów uskuteczniła najtaniej skład obrazów i ram, **Batorego 30.**

Wdowa po urzędniku przyjmie dziecko na wychowanie z lepszej rodziny za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość ul. Grodecka l. 29, I. piętro. 2542

Pierścionki, obrączki oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Fr. Kwaśniowski. Lwów, plac Halicki 3. Przyjmuje obstalunki i reperacje. 2066

Miód patoka deserowy, kuracyjny, z największej podolskiej pasieki 5 klg. puszka 5 k 80 h. franco. Doskonałe miody do picia i owocowe domowego wyrobu po cenach najniższych od 50 h. litr rozsyła Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 2185

Bajecznie tanio, najwytworniej wykonuję wszelkie roboty zakopiańskie, jakoteż wyprawy bielizny i haftów. Kopernika 28, parter, drzwi 14, podwórze. 2522

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Obszerny kawalerski pokój umeblowany z przedpokojem, Batorego 24. 2541

2 pokoje frontowe z kuchnią, dwoma wchodami. Łyczaków 87. 2520

Do wynajęcia! 2, 3, 4 pokoje po miernych cenach z komfortem urządzone z wszelkiemi wygodami światło gazowe, łazienki z wspaniałym widokiem na całe miasto, **pokoje duże, zdrowe położenie. Wiadomość plac Bema 4.** 2480

Willa z ogrodem, urządzona z komfortem, zaraz do wynajęcia. Ul. Szymonowiczów 7. 2547

Ogłoszenie.

Zarząd Kasy chorych robotników budowlanych rozpisuje niniejszem KONKURS na posadę kontrolora chorych

z płacą 100 koron miesięcznie pod warunkami regulaminem określonymi.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć do dnia 30. listopada b. r. metrykę chrztu, świadectwo szkolne, moralności i oględzin lekarza kasowego. — Podania należy wnosić do biura Kasy chorych przy ul. Ossolińskich l. 15.

We Lwowie, 21. listopada 1905

Hipolit Śliwiński, przełożony.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego